

Jano Polska Wersja, Obcy (Opał, Łukasz Opiłka,

Ej, ej

Ciągle w procesie jak ziomal, co dobrze go znałem
A dzisiaj to ledwo już znam go
Z jedną różnicą, że to nie wysoki sąd, a własny osąd mi bada moralność
Na sobie custom, na stole mascotte
Światło nie wpada z za zasłon
To, co na karku to chyba dorosłość
A razem z nią odpowiedzialność

Gram ile koni pod maską
Adres to WWA w serduchu Kato
Znów w jeden weekend przejechałem wzdłuż całą Polskę
A później to nazywam pracą
Zwiększamy ratio i za chwilę zagra nas radio
Wszystko się dzieje za szybko, za bardzo
Otwieram oczy i myślę jedynie o tym by je zamknąć

I zatrzymać się na chwilę, bo tak każe mi instynkt
Razem oglądamy ściany, jakby miały być wszystkim
..Plany, staję się przezroczysty
Tylko na chwilę pobyc obcym i innym

Nie chcę być obcy dla ciebie, ale obcy dla świata
Nie spojrzysz w oczy, są zaszkłone za filtrem UV
Za znajomości dziękuję i nie muszę przeproszać
Bo z biegiem lat więcej trzeba bym znów zaufał

Nie chcę być obcy dla ciebie, ale obcy dla świata
Nie spojrzysz w oczy, są zaszkłone za filtrem UV
Za znajomości dziękuję i nie muszę przeproszać
Bo z biegiem lat więcej trzeba bym znów zaufał

Zamknięty problem w sobie kiedyś przykryje piach
Z dała od ocen z okien w końcu wpada nam blask
Zamknięty obieg w gronie, które naprawdę znam
Omijam bokiem fobie, paranoje i strach

Wszystkim znany, lecz całkiem obcy
Coś jak outsider, co musi być głośny
To ja, pan raper co ciśnie bez afer
I zawsze chce być fair i dostaje batem

Zawsze na klatę przyjmuje problemy
I patrzy jak wokół wciąż krążą te hieny
Nie zaskoczy chyba nic już dziś mnie
Wszędzie sztucznie napędzane dramy
A ja sam samotny jak Crusoe
Tylko tu Wawa jest a nie Bahamy
Ciągle się patrzę na ciebie przez szkło
I widzę ten obraz, ale nie lustrzany
Znam się na ludziach, ale nie chcę ich znać
Czy może to tylko moje urojenie
Bezpieczna przystań, obawa by przyznać
By przede wszystkim za sobą murem stać

Czasem sprawia tylko wrażenie, a jednak to dobra postać
Czasem przypadkowe zdarzenie potrafi odmienić obraz
Czasem tylko jedno spojrzenie nie wystarczy by zaufać
Zrzuć już wreszcie z siebie to brzemień, aby obcym nie pozostać

Nie chcę być obcy dla ciebie, ale obcy dla świata
Nie spojrzysz w oczy, są zaszkłone za filtrem UV
Za znajomości dziękuję i nie muszę przeproszać
Bo z biegiem lat więcej trzeba bym znów zaufał

Zamknięty problem w sobie kiedyś przykryje piach
Z dala od ocen z okien w końcu wpada nam blask
Zamknięty obieg w gronie, które naprawdę znam
Omijam bokiem fobie, paranoje i strach